

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiesz. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 26.

Nowe, sobota 30-go czerwca 1934 r.

Rok XI.

Komunikat

Powiatowego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej.

Powiatowy Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Świeciu przypomina wszystkim subskrybentom Pożyczki Narodowej, że z dniem 5 lipca b. r. upływa termin płatności X raty.

Ponieważ dzieło ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty, zatem Komitet zwraca się do wszystkich subskrybentów z usilną prośbą o ściśle dotrzymanie terminu płatności 10-ej raty.

Świecie, dnia 28 czerwca 1934 r.

Zarząd Powiatowy Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej.

Jak zużyć „ostatnią rezerwę”.

W prasie i sferach gospodarczych mówi się ostatnio dużo o upłynieniu rynku kapitałowego i wzroście wkładów. Objaw ten słusznie przypisywany jest nie akumulacji dochodów, lecz procesowi likwidowania tezauryzacji. Ucieczka od złota, która się wyraziła ostatnio w spadku jego ceny i wzmocnionej podaży do Banku Polskiego, zdaje się mieć kilka przyczyn. Jedną z nich, zasadniczą i radosną, jest wzrost zaufania do własnej waluty, po nieudanych próbach chowania do pończoch przynoszących straty dolarów papierowych i niedającego zysków złota. Prócz zaufania do złotego, w tym samym kierunku oddziałują także nadzieje lokaty martwych oszczędności w opłacalnych procesach produkcyjnych. Nadzieje, oparte na przeblaskach pewnej poprawy koniunkturalnej, wschodzącej pod znakiem sprzyjającego aktywności gospodarczej oświadczenia ministra skarbu, że przedewszystkiem od rentowności produkcji zależy wzrost wewnętrznej kapitalizacji.

W optymiźmie jednak przesadzać nie należy. We wzmocnionej podaży złota można doszukiwać się i przyczyny smutnej. Jest nią wyczerpanie jednostek — przeważnie rolniczych — które chętnie w złocie grosz swój lokowały, a które obecnie zmuszone zostały przez kryzys osiągnąć do swych ostatnich, tajemnie ukrytych rubli i dolarów złotych. W szczególności klasa nieurodzaju, jaka nawiedziła w tym roku kresy wschodnie, stawiając licznych włóscian w obliczu głodu, zmusiła ich do naruszenia ostatnich złotych oszczędności.

Niezależnie jednak jakie przyczyny grały tu rolę, wydaje się pewnym, iż środki, które przez to uzyskał polski rynek kapitałowy, są naszą w tej dziedzinie „ostatnią rezerwą”. Dotychczasowy zanik rentowności w ogromnej większości działów produkcji, wyczerpał w dużej mierze jawne rezerwy kapitałowe naszego rynku. Dowodem jest spadek wkładów w bankach prywatnych. Należy więc naszą ostatnią rezerwę kapitałową ze szczególną pieczęcią traktować. Jeżeli likwidacja tezauryzacji jest owocem, który gospodarstwo narodowe zbiera jako plon swej konsekwentnej polityki walutowej i odporności, to owoc ten musi być szczególnie uszanowany i obrócony na nowe, twórcze potrzeby życia gospodarczego. Tezauryzacja bowiem w Polsce nie może mieć tych rozmiarów, by wolno było liczyć a la longue na dopływ z tego źródła potrzebnych środków. Być może dochodzimy obecnie do kresu tego dopływu. W tych warunkach wszelkie unieruchomienie cennego kapitału byłoby ogromnym ryzykiem.

Tego rodzaju szkodliwym unieruchomieniem ostatnich rezerw byłoby skierowanie ich (nie mówiąc już o pokryciu niedoborów budżetowych) na potrzeby kredytowe czynników publicznych, przedewszystkiem samorządowych. Wiemy ze smutnych doświadczeń, jak naogół nierentownie inwestowały te czynniki i jaki wykazały talent w zamrażaniu swych kapitałów. Wobec słabych perspektyw na kredyt zagraniczny „ostatnia rezerwa” powinna być skierowana na ożywienie życia gospodarczego, które zawsze u nas odczuwało brak środków, zwłaszcza obrotowych. W razie poprawy koniunktury wzmoże się niewątpliwie zapotrzebowanie warsztatów w dziedzinie kredytowej. Dotyczyć ono będzie zarówno kredytów obrotowych jak i na renowację warsztatów. Stan ich bowiem dzisiejszy po kilkuletnim kryzysie i braku remontu przedstawia się naogół źle. W obliczu rodzących się perspektyw poprawy koniunkturalnej zagadnienie to nabiera zasadniczego znaczenia. Wykorzystanie koniunktury bowiem zależy od sprawności technicznej i środków obrotowych życia gospodarczego.

K. L.

Projekt ustawy o ustaleniu polskich norm prawnych.

Izba Przemysłowo-Handlowa zaopiniowała projekt ustawy o ustanowieniu polskich norm prawnych, który upoważnia ministra przemysłu i handlu do nadania obowiązującej mocy t. zw. normom Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, które mają na celu usprawnienie ważniejszych gałęzi życia przemysłowo-gospodarczego. Izba dała przedewszystkiem wyraz opinii, iż normalizacja wyrobów i robót jest w zasadzie pożyteczna i pożądana tylko w tych dziedzinach, gdzie od jakości wyrobu czy roboty zależy bezpieczeństwo publiczne, bezpieczeństwo życia i zdrowia ludzi. W odniesieniu do innych wyrobów i robót normalizacja okazuje się często szkodliwa, gdyż hamuje postęp oraz udoskonalenie lub uszlachetnianie wyrobów. Temsamem nadawanie normom P. K. N. cechy norm obowiązujących powinno być stosowane z wielką ostrożnością, aby zbytnio nie ograniczać produkcji. Dlatego też należy — zdaniem Izby — specjalnie podkreślić rolę i znaczenie Rady Opiniodawczej, która ma być utworzona przy ministrze przemysłu i handlu. W skład tej Rady powinni wejść nietylko przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, lecz również przedstawiciele życia gospodarczego oraz zrzeszeń technicznych.

Specjalną uwagę poświęciła Izba kwestji normalizacji wyrobów przemysłu włókienniczego, zaznaczając, że przemysł włókienniczy musi mieć całkowitą swobodę w obieraniu metod produkcji swoich wyrobów i określaniu ich jakości, aby zawsze elastycznie mógł dostosować się do zmieniających wymogów mody, do nakazów higieny odzieżowej i do postępu technicznego, umożliwiającego wytwarzanie coraz to nowych rodzajów i odmian tkanin z jednego i tego samego surowca lub z najróżnorodniejszych mieszanin kilku rodzajów surowca.

ŚMIERTELNOŚĆ WSRÓD DZIECI W RÓŻNYCH KRAJACH.

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił ostatnio dane statystyczne, dotyczące śmiertelności wśród dzieci w różnych krajach. Z danych tych wynika, że największa śmiertelność wśród dzieci istnieje w Afryce. W Europie bije ten smutny rekord wyspa Malta, następnie idą kolejno: Węgry, Polska, Czechosłowacja, Hiszpania i t. d. Krajem o najmniejszej śmiertelności dzieci jest Holandia. Jeśli chodzi o miasta europejskie, największą śmiertelność dzieci wykazuje Budapeszt, następnie Saloniki, Warszawa, Ateny i Tulon. W statystyce urodzeń na pierwszym miejscu stoi Manilla (Azja), która ma stosunkowo największą ilość urodzeń na świecie. Godnym zanotowania jest fakt, iż pod względem ilości urodzeń Ameryka Południowa przewyższa znacznie Amerykę Północną.

Otrzymali miasto i domy w prezencie.

Gdzie? Oczywiście nie w Europie, lecz w Ameryce, w U. S. A. Miasteczko, które się zwie od imienia ofiarodawczyni Marimont, wznosi się w pięknej okolicy wśród wzgórz w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Cincinnati. W tych dniach odbyła się w Marimont uroczystość wykończenia i oddania mieszkańcom 2000-ego z kolei domu. Jak powstało Marimont? Cztery lata temu zmarł arcybogaty przemysłowiec z Cincinnati, Frank E. Emmerly. Wdowa po milionerze, pani Mary Emmerly postanowiła ku uczczeniu pamięci męża ufundować coś, coby zaćmiło wszystkie inne fundacje milionerów. Niełatwo jednak wymyśleć fraującą fundację w ojczyźnie Astorów, Rockefellerów, Carnegieh. Wreszcie po długim namyśle wpadła pani Emmerly na pomysł zbudowania miasta i ofiarowania go w prezencie rodakom. Po obraniu odpowiedniego miejsca przystąpiono do pracy i z amerykańską szybkością wybudowano w ciągu trzech lat miasto idealne pod względem higieny, urządzeń, domów, rozplanowania ulic i otoczenia. Wszystkie domy w Marimont są w stylu willowym, wspaniale wykończone wewnątrz, zaopatrzone w elektryczne kuchnie i wszystkie możliwe udogodnienia techniczne. Na płaskich dachach znajdują się ogrody wiszące, baseny do pływania. Dwa place w mieście urządzone są jak wielkie skwery, wszystkie ulice wylane asfaltem, dla ruchu automobilowego dostępne tylko niektóre. Marimont zamieszkałe jest przez osiem blisko tysięcy mieszkańców, z których trzy czwarte mieszka w domach darmo, a reszta płaci komorne bardzo niskie, jak na stosunki amerykańskie. Marimont zostało połączone na koszt pani Emmerly kolejką elektryczną z Cincinnati. Miasto jest — rzecz prosta — wyjątkowo higieniczne, gdyż według warunków przewidzianych w ustawie budowlanej Marimont nie wolno tu wznosić ani fabryk, ani żadnych warsztatów, z wyjątkiem podręcznych i to tylko takich, które posługują się elektrycznością, jako siłą napędową.

M. K.

Kto wynalazł lody.

Ochłodę spragnionych podczas upałów letnich — lody, wynalazł włosz nazwiskiem Cultelli, uczeń cukierniczy. Cultelli łamał sobie głowę nad wynalezieniem jakiegoś nowego przysmaku. Pewnego lata skwarowego wpadł mu do głowy pomysł wyspania miarko utłuczonego lodu do wody z sokiem; powodzenie zimnego, chłodzącego napoju dodało Cultellemu bodźca do dalszej pracy nad ulepszeniem wynalazku. Skonstruował więc wiadro z podwójnym dnem; pod spodem znajdował się lód tłuczony a na górze krem owocowy, który mieszało łopatką tak długo, aż ulegał zamrożeniu. Tym razem sukces był tak wielki, że Cultelli otworzył w Paryżu cukiernię, gdzie jego krem mroźony cieszył się szalonym powodzeniem. A było to w r. 1660. Od tego czasu krem mroźony i lody zdobyły w zwycięskim pochodzie świat cały i w lecie święcą tryumfy. W Londynie np. podczas upałów dzienna konsumpcja lodów sięga od 1 i pół miliona porcji do 5 milionów i wyżej, zależnie od natężenia upału. Największa z fabryk lodów na świecie, istniejąca w Nowym Yorku, produkuje dziennie podczas skwarnych dni do 4 i pół miliona porcji. Nieco mniej — bo 3 i pół milionów porcji lodów produkuje fabryka w Londynie.

KOTY JAKO LISTONOSZE.

Berlińskie Towarzystwo Filatelistyczne zorganizowało wystawę, na której znajdowało się kilka tysięcy znaczków pocztowych państw germańskich, a także szereg dokumentów z historii poczty w Niemczech. Z jednego z tych dokumentów wynika, iż w r. 1879 zorganizowano w stolicy Niemiec pocztę kocią, na wzór poczty gołębiej. Około 30 kotów, „zatrudnionych” na poczcie, powracało do domów, które zamieszkiwały wraz z listami.

ORYGINALNE UBEZPIECZENIA.

W Londynie istnieje giełda ubezpieczeń, przezwaną „The Room”, na której dokonywanych jest wiele wysoce oryginalnych ubezpieczeń. Ostatnio na giełdzie tej ubezpieczono szyć zryfały ogrodu zoologicznego. Ponadto ubezpieczono się od możliwości istnienia potwora w jeziorze Loch Ness i ... od perspektywy pokoju pomiędzy Boliwią a Paragwajem.

Dzieje jednego losu.

Los ten miał numer 137.215. Od dwóch lat jedna ćwiartkę tego losu posiadał starszy sierżant KOPu w Łachwie p. P., druga ćwiartkę ksiądz B. w Kępnie w Poznańskim. Pozostała połówka należała do p. G. we Lwowie. Przy obecnej loterii duchowny i wojskowy pozostali wierni swemu numerowi. Natomiast p. G., choć otrzymał od kolektora ten sam numer, zwrócił go z powrotem. „Numer jest nieszczęśliwy — mówił — nic na niego nie wygrałem dotychczas. Podczas lata zrobię przerwę w grze”.

A Los przez wielkie „L” sprawił figla. W tym samym czasie zgłosił się do tej kolektury p. E., rachmistrz urzędu gminnego koło Kostopola. Chciał nabyć numer 137.071. Tak samo i p. S. z Gdyni miała upatrzony numer 137.111. Niestety — jak się wówczas obojgu wydawało — numery te już były sprzedane komu innemu. Chcąc nie chcąc wzięli oboje ćwiartki, odrzucone przez p. G.

I oto w piątek pada główna wygrana 100.000 zł na ten numer 137.215. Ksiądz i sierżant zostali nagrodzeni za stałość. Pan rachmistrz i pani z Gdyni również otrzymali nagrodę za nieupieranie się przy swoim. A pan G.? Można sobie wyobrazić. Napewno jeszcze dziś, choć poniewczasie, kupił nagwałt nową połówkę. W pierwszej klasie stracił szansę. Ale ostatecznie może w drugiej klasie wygrać 200.000 zł, a może później i milion.

Charakterystyczne jest, że części tego losu, który takie dziwne przechodził koleje, znajdują się w różnych stronach Polski. Na ten sam szczęśliwy numer wygrały cztery osoby, które się nie znają, nigdy nie widziały i może nigdy nie zobaczą.

Miliony wydarte z głębin Oceanu.

Pocztowy parowiec angielski „Egipt” wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt” miał na swoim pokładzie za milion funtów złota w sztabach, które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przejęło asekurację ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu” przypisało je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobywania zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami wykwpipowanymi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio”, któremu udało się po dłuższej pracy wydobyć z wnętrza zatopionego „Egiptu” cały ładunek złota wartości 26 milionów złotych. W miejscu, gdzie zatonął „Egipt” morze ma głębokości około 140 metrów i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z pokładu „Artiglio” zanim natrafili na wrak „Egiptu” i określili jego położenie. Teraz dopiero można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobywaniem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie ich wybuchu rozsądzić żelazny kadłub „Egiptu”, aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobie na tej głębokości i pod tak wysokim ciśnieniem poradzić z ich ciężarem. Inżynierowie „Artiglia” wpadli jednak na znakomity pomysł: zastosowali olbrzymie elektromagnesy, które opuszczono na dno morza; tutaj kierowali nimi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku, a dalej winda pomagała już w wydostaniu na pokład drogocennych kaset. W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z zawistnych głębin morza i przekazany prawemu właścicielowi — rządowi W. Brytanji.

M. K.

ILU DEPUTOWANYCH LICZYŁ PARLAMENT FRANCUSKI.

W związku z reformą wyborczą we Francji i ewentualnym zmniejszeniem liczby deputowanych w parlamencie, pisma paryskie podają cyfry, dotyczące wahań liczby deputowanych francuskich w wieku ubiegłym. Prawo wyborcze w r. 1831 określiło liczbę deputowanych na 459. Podczas II Republiki Konstytuanta w r. 1848 liczyła 900 członków, a zgromadzenie ustawodawcze — 750 członków. W okresie II Cesarstwa liczba członków parlamentu zmniejszona została do 300. Po upadku cesarstwa III Republika określiła w r. 1875 liczbę członków Senatu na 300, a liczbę członków Izby na 600.

NOWE DZIAŁY PRODUKCJI.

Fabryka „Boruta” w Zgierzu kończy budowę instalacji do wyrabiania hydrosulfitu, który dotychczas nie był w Polsce produkowany i skoncentrowanego rongalitu (rongalit niskoprocentowy jest produkowany już obecnie). Wypuszczenie na rynek nowych wyrobów nastąpi już w najbliższych tygodniach. Podjęcie tej nowej gałęzi wytwórczości pozwoli na wstrzymanie importu z zagranicy hydrosulfitu i rongalitu, używanych w dużych ilościach przede wszystkim przez przemysł włókienniczy.

POSZUKIWANIA NAFTY W TURCJI.

Specjalna komisja techniczna przeprowadza obecnie badania w rejonie Murefte, gdyż istnieją pewne oznaki, że znajduje się tam nafta. Wkrótce komisja przystąpi do wierceń. O ile rezultat tych ostatnich okaże się pomyślny, rząd rozpocznie we własnym zakresie eksploatację źródeł naftowych.



... a co stanie się z miękką wełną?

Odzyska pierwotną piękność, trzeba tylko prać ją Radionem na zimno. RADION jest przeciw samopiorącym, uniwersalnym środkiem do prania. Nadaje się doskonale do prania wełny, jedwabiu, kolorów, przede wszystkim zaś do zwykłej bielizny, którą należy jednak gotować w rozczynnie Radionu. Obecnie można przeciw otrzymać małą paczkę Radionu za 45gr. dla każdego dostępną.

RADION
PIERZE WSZYSTKO!

KTO I W JAKIE DNI ZAPEŁNIA TEATRY LONDYŃSKIE?

„Duchess Theatre” w Londynie przeprowadził ankietę, aby się dowiedzieć, w jakie dni tygodnia i jaka publiczność — o ile chodzi o określenie jej przynależności dzielnicowej — zapełnia teatry londyńskie. Okazało się, iż londyńczycy rzadziej uczęszczają do teatru w sobotę, prowincjali — w środę i czwartek, gdyż w te dni kolejnie sprzedają bilety ulgowe, piątek natomiast jest dniem uprzywilejowanym przybyszów z za Kanału. Jak widać z ankiety, główną jednak część frekwencji teatralnej stanowią przyjeźdźni z prowincji, którzy przyczyniają się w ten sposób do kasowego powodzenia sztuk, idących po 200 i 300 razy.

ZASWIADCZENIA DLA CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH ROBOTNIKÓW.

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że w wypadkach ograniczenia dni pracy w tygodniu, zakład pracy powinien podać w zaświadczeniu, wydawanym zwolnionemu robotnikowi, ogólny faktycznie wypłacony mu zarobek za 13 tygodni, podlegających zaliczeniu do zabezpieczenia, licząc wstecz od dnia zwolnienia.

Dni wolne od pracy, oprócz świąt, nie mogą być zaliczane do wymaganych 13 tygodni (78 dni) zabezpieczeniowych, wobec nieopłacenia za nie wkładek do Funduszu Bezrobocia.

ZASWIADCZENIA DLA ZWOLNIONYCH ROBOTNIKÓW.

Naskutek licznych zapytań dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w wypadkach okresowego lub stałego ograniczenia produkcji do trzech, czterech względnie pięciu dni w tygodniu, zakłady pracy mogą wydawać robotnikom zaświadczenia o zwolnieniu, wykazujące zamiast poszczególnych przerw w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zwolnieniem — faktyczne ilości dni zabezpieczenia w danym okresie. W przypadkach tych wykazywać należy dni składowe łącznie ze świątami, oprócz niedziel.

Przetarg publiczny polowania w Kończycach.

Wydzierżawia się w sobotę, dnia 7 lipca 1934 r. o godzinie 15-tej w szkole Kończyce

polowanie

wielkości 114 ha. Warunki ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu.

Kaucja licytacyjna 30 zł.

Przewodniczący.

I hipotekę

na domie w Nowem płatną w 1934 roku 10.000 zł bardzo korzystnie zaraz sprzedam.

Józef Zapłatka, Poznań

Wroniecka 10.

SEGREGATORY

kwart i foljo i skoroszyty poleca po cenach niskich W. Wesołowski.

Kilka dziesiąt kłafit dobrego

torfu

mam na sprzedaż

Maślankowska, Rychława.

DRUKI

wszelkiego rodzaju

wykonuje szybko, gustownie i tanio

W. Wesołowski.

Papier

do pisania

różne wielkości i kolory

korzystnie do nabycia w księgarni

W. Wesołowskiego.

NAKAZY ZAPŁATY

poleca

W. Wesołowski.

NA BIEDNYCH!

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo w Nowem

urządza w niedzielę, dnia 8 lipca 1934 r. w ogrodzie p. Borkowskiego

WIELKI BAZAR.

W południe koncert na rynku, wykonany przez kapelę wojskową z Grudziądza.

Początek koncertu w ogrodzie o godzinie 3 i pół po południu.

Własne bufety dobrze zaopatrzone w smaczne przekąski, ciasta, lody, cukierki, likiery, papierosy i t. d.

Kręglowanie i strzelanie do tarczy o premje.

— Wielkie niespodzianki dla dzieci. —

Wieczorem na sali tańce.

Wszystkich obywateli miasta i okolicy prosimy uprzejmie na tak wzniosły cel o jaknajliczniejsze przybycie i popieranie nas różnymi datkami.

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje przewodnicząca p. Borkowska — Hotel Concordia.

Za Zarząd:

Dyrektor

Ks. Prob. Bartkowski.

Przetarg publiczny alei owocowych!

Wydział Powiatowy w Świeciu wydzierżawia we wtorek, dnia 3 lipca 1934 r. o godzinie 10,30 w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Świeciu, ul. Dworcowa nr. 63, tegoroczny zbiór z alei jabłkowych.

Warunki ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu.

Kaucja licytacyjna 50,— zł.

Przewodniczący Wydziału Powiatow. w z.

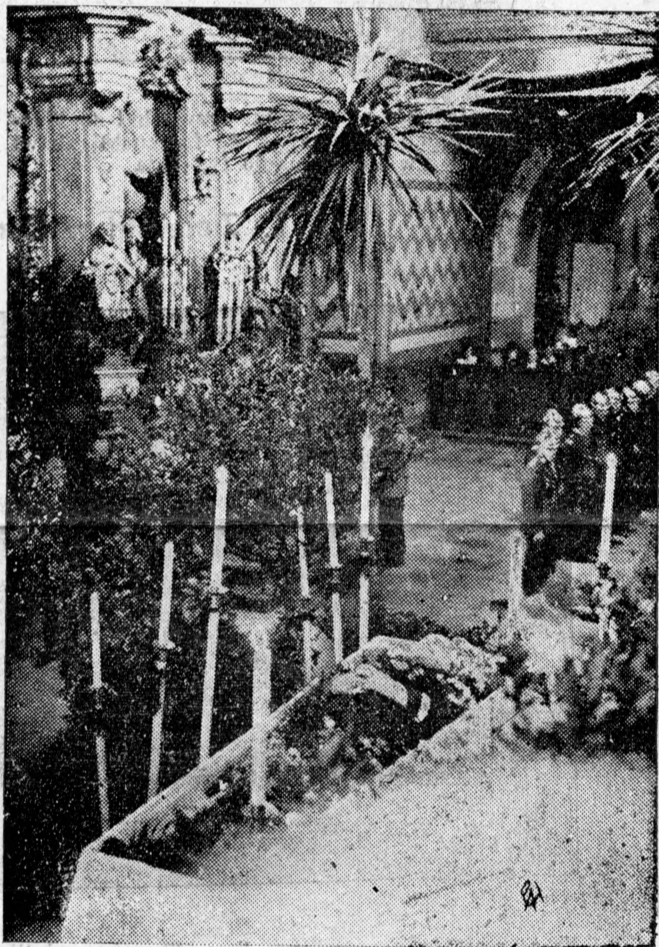
A. Buczak, Referendarz.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 1 LIPCA 1934 R.

Pogrzeb śp. min. Pierackiego w Nowym Sączu



(z lewej) Przywiezione z Warszawy zwłoki śp. min. Spraw Wewnętrznych gen. broni Pierackiego na katafalku w kościele parafjalnym w Nowym Sączu, (z prawej) Kondukt żałobny na placu przed ratuszem Nowosądeckim. Za trumną ustawioną na lawecie armatniej postępuje rodzina zmarłego ministra, przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej, członkowie rządu, reprezentanci Sejmu i Senatu, dostojnicy państwowi, generalicja; dalej posuwają się tłumy ludności zarówno miejscowej, jak i przybyłych z różnych zakątków kraju dla złożenia hołdu tragicznie zmarłemu Ministrowi.

Zwycięzca Derby



Tegoroczną nagrodę Derby na torze mokotowskim zdobył „Mat” ze stajni pp. Andrycza (juniora) i dr. Koskowskiego, dosiadany przez żokeja Stasiaka.

Po przeglądzie trasy challengowej



Kierownik zawodów challengowych ppłk. Kwieciński oraz dyrektor tow. „Lot” Makowski po dokonaniu przeglądu trasy challengowej w różnych punktach Europy i Afryki północnej powrócili do Warszawy. Na zdjęciu pułk. Kwieciński (z lewej) i dyr. Makowski.

Przyjazd gen. Debeney do Warszawy



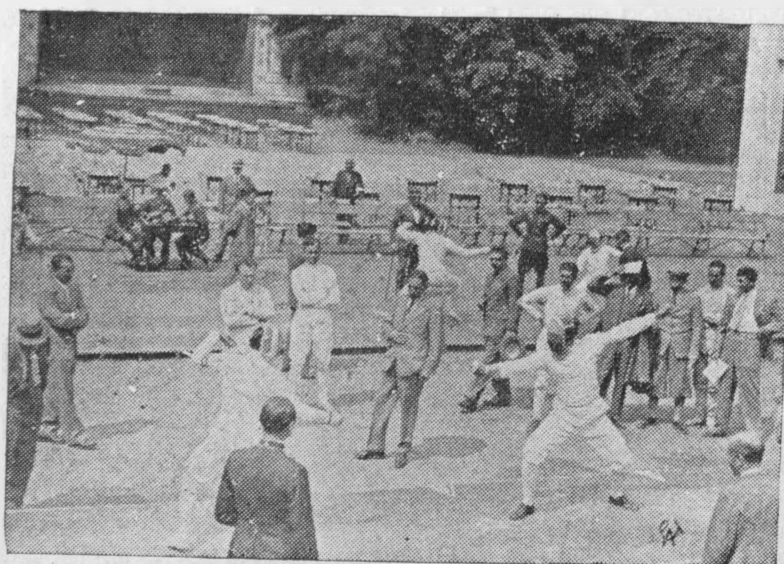
W niedzielę popoł. przybył do Warszawy gen. Debeney, członek Najwyższej Rady Wojennej Francuskiej, b. szef Sztabu Generalnego, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli armji francuskiej. Na zdjęciu — gen. Debeney na dworcu warszawskim, w towarzystwie (od lewej) dowódcy O. K. i gen. Jarnuszkiewicza, ambasadora Laroche'a attache wojskowego gen. Arboneau i Szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski.

Wręczenie nagrody St. Walasiewiczównie



Onegdaj odbyła się w sali Konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego uroczystość wręczenia wielkiej honorowej Nagrody Sportowej Stanisławie Walasiewiczównie. Ponieważ nagrodę tę zdobyła p. Walasiewiczówna dwa razy z rzędu w latach 1932 i 1933, przeto przechodzi ona obecnie na własność znakomitej naszej lekkoatletki. Na zdjęciu moment wręczenia nagrody p. Walasiewiczównie przez dyrektora P. U. W. F. płk. dypl. Kilińskiego.

Szermiercze mistrzostwa Europy w Warszawie



W Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie rozpoczęły się w ub. środę szermiercze mistrzostwa Europy przy udziale 120 zawodników z 12 państw. Zdjęcie nasze przedstawia jedno z pierwszych spotkań szermierza włoskiego z niemieckim.



W niedzielę popołudniu przyjechał do Warszawy gen. Debeney. Gość francuski zabawi w Polsce około tygodnia.

Prof. T. Zieliński w Berlinie



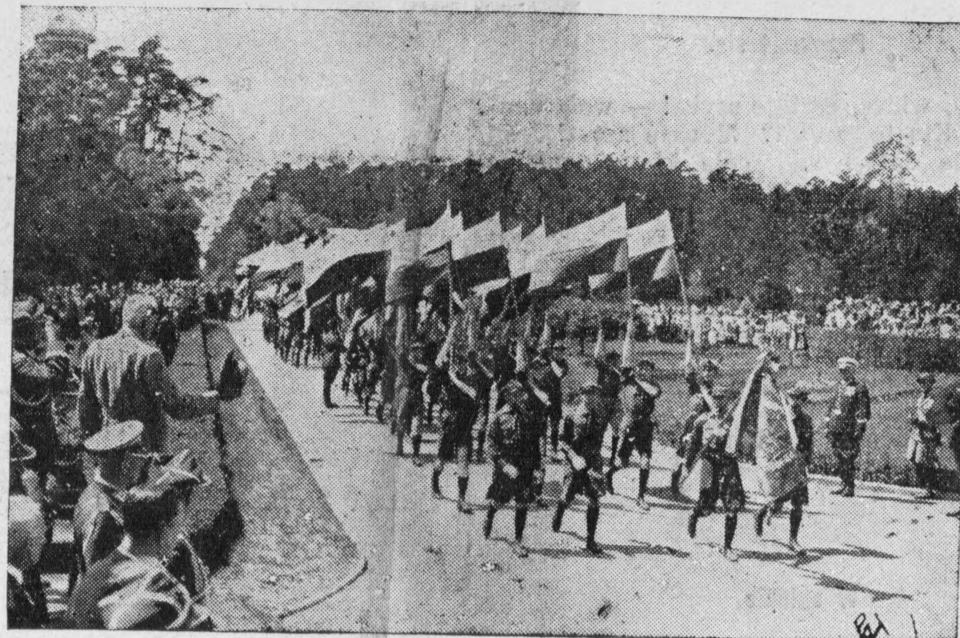
Na zaproszenie niemieckiego Tow. Studiów nad Wschodnią Europą prof. Tadeusz Zieliński wygłosił w Berlinie w auli uniwersytetu odczyt na temat „Chtop Polski w dziejach ducha i poezji polskiej”. Na zdjęciu prof. T. Zieliński (pierwszy z lewej w pierwszym rzędzie) przed rozpoczęciem odczytu. Obok niego siedzi redaktor uniwersyteckiego dr. Fischer, w drugim rzędzie m. in. poseł Rzpłitej L'pski.

Święto sportów wodnych w Paryżu



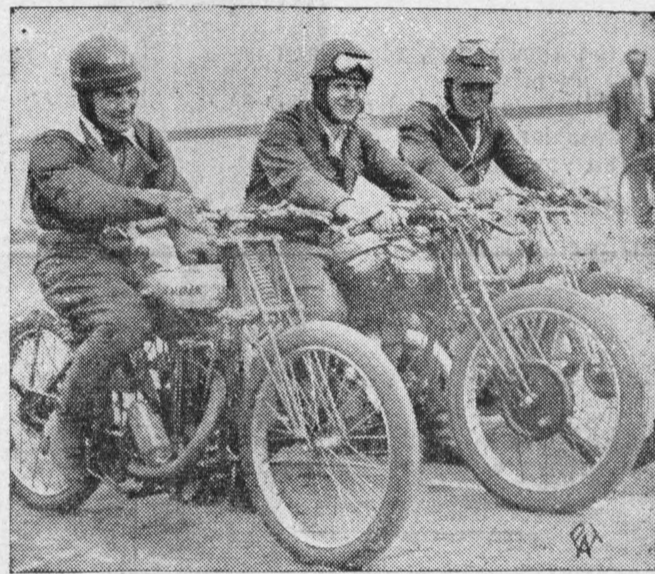
Przy udziale artystek scen paryskich odbyło się w jednej pływalni w Paryżu święto sportów wodnych, połączone z konkursem strojów kąpielowych. Na zdjęciu — uczestniczki konkursu przed jury w którym zasiadają m. in. głośny portrecista Van Dongen (pierwszy przy stole) i słynna „gwiazda rewjowa” Mistinguett (pośrodku).

Pokaz tężyny fizycznej młodzieży w Spale



W ub. niedzielę, w drugim dniu święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego odbyły się w Spale w obecności Pana Prezydenta Rzpłitej pokaz tężyny fizycznej i sprawności sportowej młodzieży polskiej, która zjechała się w liczbie kilku tysięcy. Na zdjęciu — defilada harcerzy przed Prezydentem Rzpłitej.

Międzynarod. zawody motocyklowe w Warszawie



W ub. niedzielę na torze motocyklowym Ługi odbyły się zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej. W finale Seniorów na 15 okrążeniach zwyciężył Szwajcar (Polska) w czasie 4 m. 31 sek., bijąc Niemców Elsnera i Bindera Saama o 1/2 okrążenia. Na zdjęciu od lewej: Elsner (Berlin), Szwajcar (Polska) i Binder Saam (Berlin).

Laureaci tegorocznej nagrody literackiej im. Filomatów



Tegoroczną nagrodą literacką im. Filomatów otrzymali dwaj młodzi literaci Tadeusz Łopalewski (z lewej) i Czesław Miłosz. Pierwszy z nich nagrodzony został za przekłady dawnych wierszy raskich, drugi za całokształt dotychczasowej twórczości.

Z pobytu ministra Barthou w Bukareszcie



Król Karol w towarzystwie przybyłego do Bukaresztu francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Barthou udaje się na zwiedzenie fundacji im. Króla Karola.



Francuski Minister Spraw Zagranicznych Louis Barthou przybył w tych dniach do Bukaresztu. Minister francuski witany był owacyjnie zarówno w stolicy Rumunii, jak i miastach rumuńskich, które przejeżdżał w drodze do stolicy. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie ministra Barthou na jednej ze stacji rumuńskich.

Ustąpienie ambasadora Skirmunta



Ambasador Rzpłitej w Londynie Konstanty Skirmunt z powodu złego stanu zdrowia opuszcza na własne żądanie placówkę londyńską, którą zajmował od 12-tu lat.

(Z prawej)

Ameryka walczy z hazardem

Policja w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła energiczną akcję tepienia spelunek gry hazardowej, m. in. zaś automatów hazardowych. Zdjęcie nasze przedstawia stos zniszczonych przez policję w San Francisco automatów do gry hazardowej.

„Czeluskinowcy” w Moskwie



Do Moskwy przybyli onegdaj, powitani owacyjnie wszyscy uczestnicy wyprawy „Czeluskińska” oraz lotnicy, którzy uratowali rozbitków. Na zdjęciu jadą w samochodzie (od lewej) — lotnik Mołokow, kapitan „Czeluskińska” Woronin i członek ekspedycji ratunkowej G. Uszakow.



HUMOR

Podwójny mezaljans.

— Trzeba ci wiedzieć, że kuzyn mój zrobił podwójny mezaljans.

— Słyszałem. Podobno ożenił się z żydówką?

— Właśnie i wyobraź sobie, że nie dostał ani grosza posagu.

Każda okazja dobra.

Na przyjęciu u Bączkiewiczów, pani domu popisuje się przed gośćmi sopranem, którego koloraturą mogłaby wskrzeszać umarłych, a żywych uśmiercać.

Obecny na przyjęciu radca Fistaszek, powiada z bohaterką kurtuazją do gospodarza:

— Małżonka pana ma cudowny głos.

— Jeżeli pan kolekcjonuje głosy — odpowiada skwapliwie gospodarz — to proszę bardzo, niech się szanowny pan nie krępuje...

Wersalczyk.

Nieco podchmielony pan robi w tramwaju miejsce starszej damie.

— Bardzo dziękuję! — powiada mu dama.

— Niema za co? — wymawia się pan, szukając z trudem rzemienia górnego dla zachowania równowagi — Mężczyzna powinien wstawać przed kobietą, o ile niema miejsca. Niektórzy czynią to wprawdzie tylko wobec młodych i pięknych, ja jednak nie uznaję tej różnicy.

O co chodzi?

Plaża. Z kabiny wychodzi zgrabna dziewczuszka i zwraca się do przyjaciółki:

— Jadziu, spójrz czy mój kostjum nie jest zabardzo wydekoltowany?

— Nie.

— A może prześwituje ciało?

— Nie.

— Idiotka!

— Co? co??

— Przepraszam cię myślę o krawcowej, która szła mi ten kostjum.

Czego nam nie trzeba?



Mówca wiecowy: Nam nie jest potrzebny ani kapitalizm, ani faszyzm, ani komunizm...

Głos: Ani reumatyzm.

Dobry lekarz.

Przy egzaminie na lekarza:

Profesor: — Co dałbyś pan osobie, która by połknęła sporą dozę arszeniku?

Kandydat: — Ostatnie Olejem Świętym Namaszczenie.

Ladny interes.

— Proszę pani, mamusia prosi o zmianę pięciu złotych na drobne.

— Z chęcią rozmienię. A gdzie masz te pięć złotych?

— Mamusia powiedziała, że przyśle jutro.

Zrozumiała.

Pani domu do nowo przyjętej pokojówki: — co się tyczy czystości, powinnaś sobie brać przykład z naszej kucharki. Ona myje się gruntownie co dzień wieczór i rano.

Pokojówka: — Cóż dziwnego — jej narzeczony jest kominiarzem.

Sprytny.

Ogłoszenie: — Elfrydo, wracaj! Była Majorowa i powiedziała, że ma ci coś rzec o Lema nowej. Twój Oskar.

Oszczędność.

— Moja żona jest bardzo oszczędna.

— Phi, niema tak oszczędnej, jak moja. Dam ci mały przykład: obiecałem jej prezent, gdy przyjdzie na świat syn. I wyobraź sobie, żeby mi za oszczędzić wydatku powiła córkę.

Ladna historia.

Po wyjeździe z tunelu powiada on:

— Ach! Pocałowałbym cię, gdybym był wiedział, że ten tunel taki długi.

— Więc to nie tyś mnie pocałował?

Przyznał się.

Znowu, widzę, rozbita szyba! — woła nauczyciel — Kto to zrobił? Mówcie zaraz! Jeśli sprawa nie zgłosi się, cała klasa dostanie trzcina.

Nikt się nie zgłosił.

Nauczyciel chwycił narzędzie kary i obił wszystkich, z wyjątkiem ostatniego.

Zatrzymał się i rzekł:

— Powiedz, kto rozbił szybę! Jeśli powiesz, nie ukarzę cię!

Chłopiec zawahał się, wreszcie jednak odrzekł:

— To ja, panie profesorze.

W sklepie.

Kierownik sklepu do panny, która odpowiedziała coś ostro klientce.

— Proszę pamiętać, że goście nasi mają zawsze rację.

— Tak? Ta pani powiedziała właśnie, że jesteśmy oszustami.

W szkole.

Co to jest równik?

— Równik jest to linja idealna, otaczająca ziemię w najszerszym jej miejscu.

— Doskonale. Chcę jednak wiedzieć, czy rozumiesz to coś powiedział. A więc powiedz czy można na równiku zawiązać supełek?

— Można panie profesorze!

— Jakto?

— Supełek idealny.

Zadanie szkolne.

— Mam skarbonkę, dała mi ją ciocia Frania, jest to świnia ze szparą w głowie i rzuca się w nią pieniądże.

Różnica.

Wujaszek śmieje się gdy mu opowiadają dowcip, drugi raz śmieje się, gdy mu objaśniam, a trzeci raz, gdy zrozumie...

Ciocia śmieje się, gdy opowiadają i gdy objaśniam, natomiast, gdy zrozumie... jest oburzona.

Rozczarowanie.

W cyrku występują mistrz rzucania nożami. Partnerka jego staje przed deską, noże mi gają w powietrzu, a widzowie patrzą z zapartym oddechem. Nagle odzywa się z ostatnich rzędów rozczarowane dziecko:

— Mamol! On jej ani razu nie trafił!

Zmieniły się czasy.

Dwie młode niewiasty opowiadają o minionych czasach.

— Nasza epoka jest krańcowo przeciwna epoce, w której żyły nasze matki — powiada pierwsza.

— Przesadzasz, twierdzi druga, wprawdzie dużo się zmieniło, ale nie widzę krańcowych różnic.

— Więc dam ci przykład: moja matka miała dwanaścioro dzieci i jedną suknię, a ja mam jedno dziecko i dwanaście sukien.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych
winnic Tolcsva-Mad-Tokay.